

# Janusz Kubiak

---

## Konserwować czy restaurować?

---

Ochrona Zabytków 36/1-2 (140-141), 17-19

---

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ty to accept in full undoubted historic values of the town.

14 years after the retirement of K. Siciński conservation services in Kazimierz were brought to life anew. It was in 1972. On that occasion the local Museum was entrusted with the protection of the historic town and landscape complex.

A disquieting fact is an increased number of the phenomena threatening the Polish cultural heritage, just to mention some of them, such as non-recognition of the need to enter into a monuments register buildings owned by private persons, the questioning of the decisions on historic values of certain buildings, purposefulness of state expenditures on repair of some of the monuments and finally the protection of the monuments destroyed to a high degree. Most of the society protests sharply against the rescue of wooden houses and farm buildings and small wooden architectural structures. Also, major outlays on archaeological, architectonic, conceptual and historic studies give rise to doubts. Campaigns aimed at the popularization of monuments protection and explaining a complexity of conservation problems have not brought about any expected changes in the social attitude. When trying to adapt an old building to new requirements the individual owner of the building in a historic town has to bear high additional costs such as

an individual design preceded by recording, expensive and hardly available construction materials and high labour costs. Bigger expenses will have also to be borne when raising new buildings in conformity with the requirements set for new architecture to fit into the existing natural interiors of the town.

Part of the historic buildings in the town loses its social utility, just as a mode of life and earning of the local population has changed significantly; some professions do not exist any longer, others - just die out. Unfortunately, the presented outlook on the possibility to win the local community of Kazimierz for the cause of the town's restoration is very pessimistic. The author based this outlook on his ten-year experiences from the work in the surroundings of a small historic town. Undoubtedly, this problem may look quite differently in larger towns and large old-town complexes. Therefore, the author suggests that new system and legal solutions should pay attention to a specific and complex nature of small historic towns where one has to do mostly with private ownership. With these changes in mind, when repairing private historic buildings the author would favour an adequate system of non-repayable subsidies and tax reductions; in case of new buildings being put up in historic old-town complexes long-term loans should be granted on easy conditions.

JANUSZ KUBIAK

## KONSERWOWAĆ CZY RESTAUROWAĆ?

Opublikowany ostatnio wybór prac Profesora Jana Zachwatowicza<sup>1</sup> skłania do refleksji nad stale aktualnym sporem: konserwować czy restaurować? Wielokrotnie też zastanawiano się dlaczego brak u nas doktryny konserwatorskiej, nie mówiąc już o braku instytutu naukowego, zajmującego się tym problemem. We wspomnianej publikacji znajdujemy wyraźną odpowiedź.

W 1979 r. Jan Zachwatowicz pisał: *My, w Polsce nie tworzyliśmy doktryny, lecz w obliczu tragedii i losów naszych zabytków zastosowaliśmy pewne, prowizoryczne metody. Bo ideą przewodnią działalności konserwatorskiej jest zachowanie i należyte utrzymanie pomników kultury narodowej i zespolenia ich z życiem współczesnych i przyszłych pokoleń*<sup>2</sup>.

Przypomnijmy tu wypowiedź Ksawerego Piwockiego z 1967 r.: *Utrzymaniu zabytku „w stanie zastanym” sprzeciwia się w praktyce jego „wartość użytkowa”. Nie wydaje mi się przypadkiem, że zwolennicy integralnej rekonstrukcji mówią tyle o użyt-*

*kowej wartości zabytku, szczególnie architektonicznego*<sup>3</sup>.

Jan Zachwatowicz w 1979 r. pisał: *...przy opracowywaniu tez tzw. Karty Weneckiej w 1964 r. przyjmowano te tezy jako instrumenty normalnego działania konserwatorskiego, a nie tych szczególnych warunków, w których musiała przebiegać i kształtować się odbudowa zabytków w Polsce. Lepiej zatem nie mówić o „polskiej szkole konserwacji zabytków”, gdyż to nie jest żadna doktryna, lecz właśnie wyjątek*<sup>4</sup>.

Profesor Zachwatowicz nawiązał tu do wypowiedzi Alfreda Lauterbacha z 1938 r.: *Konieczność odbudowy po wielkiej wojnie wielu cennych zabytków, a nawet całych zespołów zabytkowych, wysunęła siłą faktów zasadę historycznej restauracji i rekonstrukcji, a niechęć do tej metody maleje w miarę posiadania ścisłych danych i operowania konkretnymi materiałami, a nie domysłami i fantazją, jak to działo się często przy restauracjach „historycznych” ubiegłego stulecia*<sup>5</sup>, dodając, że *...wypo-*

<sup>1</sup> J. Zachwatowicz, *Wybór prac*, „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków”, seria B, t. LXVIII, Warszawa 1981.

<sup>2</sup> Tamże — *O polskiej szkole konserwacji i rekonstrukcji zabytków*, s. 52.

<sup>3</sup> K. Piwocki, *Recenzja — Walter Frodl, Pojęcia i kryteria wartościowania zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki”, nr 1, r. XXIX, 1967, s. 89.

<sup>4</sup> J. Zachwatowicz, op. cit., s. 51.

<sup>5</sup> J.w., s. 50.

wiedź ta określa i zamyka okres II Rzeczypospolitej, stwierdzając, że losy zabytków polskich nie pozwoliły na stosowanie w czystej formie zasad — „konserwować, nie restaurować”, że restauracja, a nawet odtwarzanie było konieczne.

Przypomnijmy również słynną wypowiedź programową Jana Zachwatowicza z 1946 r.: Z premedytacją wydarto całe stronicie naszej historii, pisane kamiennymi zgłoskami architektury. Nie możemy się na to zgodzić. Poczucie odpowiedzialności wobec przyszłych pokoleń domaga się odbudowy tego, co nam zniszczono, odbudowy pełnej, świadomej tragizmu popelnianego fałszu konserwatorskiego... Sprawa zabytków jest podstawowym zagadnieniem kultury narodu. Nie możemy wobec nich stosować jednostronnie abstrakcyjnej teorii, musimy uwzględnić potrzeby dnia dzisiejszego<sup>6</sup>. W kilka lat później profesor dodał: Było to więc świadome, bez hipokryzji, odejście od doktryny riegłowskiej, lecz nie było to tworzenie nowej doktryny, lecz tylko przyjęcie metody postępowania w okolicznościach szczególnych, dramatycznych<sup>7</sup>.

Ksawery Piwocki replikował w 1946 r.: Tezy te uważam w zasadzie za słuszne. Gdy rozpatrzmy jednakże możliwość stosowania ich w poszczególnych wypadkach, gdy zważymy ich prawdopodobne konsekwencje — budzą się niejaki refleksje i obiekcje... Zgadzam się z prof. Zachwatowiczem, że może zająć konieczność zastąpienia oryginału kopią. Z wymienionych uprzednio trzech przyczyn: artystycznej, socjalnej i emocjonalnej, ta ostatnia odgrywa tu decydującą rolę. Jeśli zabytek kluczowy dla danej kultury czy dla danego ośrodka choćby miejskiego ulegnie zniszczeniu — może ze względów właśnie emocjonalnych zająć konieczność jego odtworzenia. Dlatego uważam, że musimy odtworzyć zamek warszawski, zniszczone partie Łazienek, rynek staromiejski itd. Ale mam już wątpliwość czy wszystkie zabytki, nawet emocjonalnie mało frapujące, warto odtwarzać, oraz — co ważniejsze — jak daleko iść w tej pracy reprodukcyjnej<sup>8</sup>.

Ksawery Piwocki relacjonując w 1967 r. pracę Waltera Frodla o pojęciach i kryteriach wartościowania zabytków, powrócił do swych poprzednich myśli, pisząc, że Frodl zwraca uwagę na niebezpieczeństwo tego rodzaju rekonstrukcji, gdyż „szeroki ogół dochodzi do przekonania, że na tego rodzaju działalności polega prawdziwa i właściwa restauracja zabytków. Powstaje rodzaj „masowej psychozy”, obejmującej już nie tylko masy ludności, ale władzę, a nawet samych konserwatorów i architektów — gdzie „tworzenie reprodukcji” zabytków identyfikuje się z właściwymi obowiązkami służby konserwatorskiej, choć mają one coraz mniej związku z pierwotnym oryginałem... Zabytków bowiem mamy teraz coraz więcej, autentyków coraz mniej. Wskrzeszając pozornie tradycję coraz dokumentniej ją niszczyliśmy<sup>9</sup>. Jan Zachwatowicz w 1946

r. pisał: Nie mogąc zgodzić się na wydarcie nam pomników kultury, będziemy je rekonstruowali, będziemy je odbudowywali od fundamentów, aby przekazać pokoleniom, jeżeli nie autentyczną, to przynajmniej dokładną formę tych pomników, żywą w naszej pamięci a dostępną w materiałach. Zabytki bowiem nie są wyłącznie dokumentami. Nie mniej ważna niż ich statyczny, pomnikowy charakter, jest ich siła sugestywna, wyrażająca się w kilku formach. Najważniejsze będą: oddziaływanie bezpośrednie, emocjonalne, artystyczne lub starożytnicze, wynikające ze swoistej zdolności człowieka doznawania, często nieświadomego, wzruszeń z zetknięcia z dziełami przeszłości. Wreszcie oddziaływanie bardzo szerokie i ważne — dydaktyczne, gdy zabytek daje nam możliwość poznania dziejów minionych, kiedy na zabytku uczymy się historii narodu. Dla tych form oddziaływania i dla jego pomnikowego znaczenia niezbędne jest aby zabytek posiadał formę najpełniejszą, rzeczywiście sugestywną<sup>10</sup>.

Oddajmy znowu głos Ksaweremu Piwockiemu, który sprzeciwiając się rekonstrukcjom i zbyt daleko posuniętym kreacjom konserwatorskim, pisał: Z zagadnieniem tym łączy się bezpośrednio pojęcie „substancji zabytkowej”. Frodl wagę tego aspektu konserwatorskiego określa wielokrotnie. Metodą najpewniejszą jest ochrona tej substancji. Przy omawianiu rekonstrukcji użyłem rozmyślnie terminu „wygląd” zabytku. Kontrowersje bowiem, o których mówiłem wyżej, można ująć także w sposób następujący: Dla zwolenników rekonstrukcji (odbudowy) rzeczą najistotniejszą jest forma zewnętrzna zabytku, jego rozplanowanie, jego tematyka, układ proporcji całości: jego wygląd. Dla Riegla i Frodla rzeczą najważniejszą jest substancja zabytkowa, a celem zabiegów konserwatorskich jest jej nienaruszalność. Strukturę dzieła tworzy nie tylko jego forma, ale jego faktura, faktura jego substancji, z którą stykały się ręce twórców dzieła... Substancja zabytku, która jest niepowtarzalnym nosicielem faktury pierwotnej dzieła — posiada podstawowe znaczenie dla wymowy, a więc i dla wartości dzieła... „Wygląd” zewnętrzny obiektu może nie ulec przy nowych adaptacjach i użytkowych przystosowaniach poważniejszym zmianom. Bardzo często jednak ulega zagładzie substancja zabytkowa i dlatego szkoła wiedeńska zalecała tutaj szczególną ostrożność. Obiekt zabytkowy traci w tych zabiegach często wartość dokumentu naukowego kosztem nabycia nowych wartości związanych z jego aktualną użytecznością<sup>11</sup>.

W kontekście właśnie wspomnianej „substancji zabytkowej” i „wyglądu” zabytku, Tadeusz Chrzanowski<sup>12</sup> kilka lat temu przypomniał wypowiedź Romana Ingardena: Z punktu widzenia czystej architektury (własność samego dzieła architektonicznego) jest rzeczą obojętną, czy np. stropy na Wa-

<sup>6</sup> J.w., *Program i zasady konserwacji zabytków*, s. 39.

<sup>7</sup> J.w., *O polskiej szkole...*, s. 50.

<sup>8</sup> K. Piwocki, *Uwagi o odbudowie zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki i Konserwacji” nr 1/2, r. VIII, 1946, s. 53.

<sup>9</sup> K. Piwocki, *Recenzja*, op. cit., s. 90.

<sup>10</sup> J. Zachwatowicz, op. cit., s. 37.

<sup>11</sup> K. Piwocki, *Recenzja*, op. cit., s. 89—90.

<sup>12</sup> T. Chrzanowski, *Dwa aspekty postępowania konserwatorskiego: zespołowy i autorski*, (w:) *Dzieło sztuki i zabytek. Materiały z XXV Sesji SHS*; „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków”, seria B, t. XLIII, Warszawa 1976, s. 84.

welu na drugim piętrze są rzeczywiście całe z drzewa, i to z modrzewia, jak stare stropy w dwu salach pierwszego piętra, czy też są — jak to jest obecnie w rzeczywistości — konstrukcji żelbetowej, tak obłożonej drzewem, iż nikt, kto nie wie, jak je budowano, to się nie domyśli. Chrzanowski dodaje w tym miejscu: *Niestety Ingarden ani w cytowanym przykładzie, ani wówczas, gdy omawia odbudowaną po I wojnie światowej katedrę w Reims, nie podejmuje problematyki konserwacji jako takiej, ani też nie wypowiada się wyraźnie: czy i jakie „wartości estetyczne wartościowe” przyznaje tym elementom pozorującym autentyk. Można jedynie domyślać się, że w gruncie rzeczy nie robił zbytniego rozróżnienia między tzw. substancją zabytkową a jej nowymi uzupełnieniami. Zagadnienie analizy estetycznej dzieła sztuki w jego przeobrażeniu wskutek działalności konserwatorskiej czeka właśnie na odrębne opracowanie.*

Viollet-le-Duc pisał na początku drugiej połowy XIX wieku: *restaurować budynek to nie znaczy go utrzymać, naprawić lub przerobić, to znaczy doprowadzić go do stanu kompletnego, który być może nawet nigdy nie istniał w określonym czasie*<sup>13</sup>. Trochę wcześniej, w 1849 r. John Ruskin był odmiennego zdania: *nie mówmy o restauracjach,*

*one są kłamstwem od początku do końca, więcej piękna znaleziono w opustoszałym Niniweh niż w odrestaurowanym Mediolanie*<sup>14</sup>.

Idąc za myślą Piwockiego, chylę głowę przed dokonaniem profesora Zachwatowicza i jego pokolenia w Warszawie, i gdzie indziej, przyznając słuszność ówczesnym emocjonalnym decyzjom. Ale czy nadal mają obowiązywać *metody postępowania w okolicznościach szczególnych, dramatycznych, zawierające wszelką doktrynę konserwatorską? Czy nadal obowiązuje zalecenie, że lepiej nie mówić o „polskiej szkole konserwacji zabytków”, gdyż to nie jest żadna doktryna, lecz właśnie wyjątek?*

Osobiście namawiam — powróćmy już do doktryny, jak długo trzymać ma nas *masowa psychoza, gdzie tworzenie reprodukcji zabytków nadal identyfikuje się z właściwymi obowiązkami służby konserwatorskiej*. Powróćmy do doktryny, albo przestańmy udawać, że uznajemy Kartę Wenecką. Profesor Zachwatowicz był świadomy po wojnie *tragizmu popełnianego fałszu konserwatorskiego*. Myśmy o tych skrupałach naszych mistrzów zapomnieli, kontynuując strategię okoliczności wyjątkowych, jako rzecz normalną, codzienną. Dlatego też przytoczyłem również tak długie fragmenty wypowiedzi profesora Ksawerego Piwockiego, wypowiedzi, moim zdaniem, bardziej przystających do obecnych czasów. W przeciwnym wypadku, będę musiał przyznać całkowicie rację Ruskinowi!

<sup>13</sup> Cytuję za J. Zachwatowiczem, op. cit., s. 47.

<sup>14</sup> Cytuję za J. Fryczem, *Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce w latach 1795—1918*, Warszawa 1975, s. 107.

*mgr Janusz Kubiak*

*PP PKZ — Oddział  
Badań i Konserwacji  
Warszawa*

## TO PRESERVE OR TO RESTORE?

Selected works by Professor Jan Zachwatowicz published just recently dispose one to reflections on an ever actual problem: to preserve or to restore? This subject was discussed in Poland in the first years after the 2nd World War. As their main argument the advocates of the restoration, and even of reconstruction, put forward a tragic condition of the Polish culture, destroyed deliberately by the Nazis. Followers of the preservation agreed with the principle of the above argument; still, they had doubts with regard to both the extent of the works and at the same time they warned, for future purposes, against the situation when the total society would come to the false conviction that the proper and just conservation of monuments meant their reconstruction.

This provided the base for disputes whether protection is to cover only a form or, speaking in other words, "appearance" of a historic building or to include also its authentic material structure.

The method of restoration and reconstruction has been recognized as proper in a specific situation of the

ruined country as "a method of procedure in specific dramatic circumstances", refraining from any conservation doctrine. Defenders of this approach realized clearly that such measures had an emergency nature and were fully aware of "the tragedy of committed conservation deceit".

For many years this exceptional situation has been observed to drag on into infinity, suspending precise recommendations of the doctrine. This ground is conducive to mass neurosis involving not only the population but also the authorities and even conservators and architects themselves — where "the creation of monuments reproduction" is identified with typical duties of conservation services, though there is less and less association with a genuine object." We have more and more monuments and an ever smaller number of original products." This comment made by Professor Ksawery Piwocki in 1946 has not unfortunately become outdated. It is the highest time to call off "special circumstances" and to come back to "the conservation doctrine".